

W Armenii wybuchła „aksamitna rewolucja”

18 kwietnia 2018

„Proklamuję początek pokojowej, aksamitnej rewolucji w Armenii” – te słowa wypowiedział wczoraj rano Nikoł Paszynian, poseł i lider opozycji, wzywając tysiące manifestantów zebranych na Placu Francuskim w stolicy kraju Erywaniu do „sparaliżowania funkcjonowania wszystkich urzędów”. To protest przeciw wyborowi przez parlament byłego prezydenta Serża Sarkisjana na premiera.



Rano manifestanci zablokowali dojazdy do licznych budynków państwowych, w tym do Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Erywań od pięciu dni jest wstrząsany protestami. Wczoraj, do demonstracji doszło w dwóch innych miastach kraju: Giumri i Wanadzorze.

Przedwczoraj tysiące ludzi zablokowały największe arterie milionowego Erywania kładąc się na ziemi. Później doszło do starć manifestantów z policją. 46 osób zostało rannych, w tym Paszynian i policjanci, kiedy pochód próbował dojść do parlamentu.

63-letni Serż Sarkisjan został wczoraj po południu wybrany na

premiera z nominacji rządzącej, liberalno-konserwatywnej Republikańskiej Partii Armenii. Partia wygrała w zeszłym roku wybory parlamentarne. Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie zwróciła wtedy uwagę, że „kampania wyborcza była naznaczona wiarygodnymi, powtarzającymi się wiadomościami o kupowaniu głosów i zastraszaniu wyborców.”

Nowy prezydent Armen Sarkisjan (bez pokrewieństwa z poprzednikiem), wybrany przez parlament na początku marca, objął oficjalnie swe stanowisko 9 kwietnia, gdy stary – Serż Sarkisjan – postanowił zostać premierem. Kompetencje prezydenta Armenii są raczej protokolarne. To rezultat reformy konstytucyjnej sprzed trzech lat, która zmieniła kraj w republikę parlamentarną – rzeczywistą władzę ma teraz premier.

Według opozycji, jedynym celem tej reformy było utrzymanie u władzy Serża Sarkisjana, byłego dowódcy na wojnie z Azerbejdżanem, który został prezydentem w 2008 r. Wcześniej, przez rok, był już premierem.

Autorstwo: JSz

Zdjęcie: Wikipedia

Źródło: Strajk.eu